

Iwona Piwońska

Zakład Badań nad Dziejami Polski po 1945 roku
PAN/Instytut Historii
e-mail: ipiwonska6@gmail.com

GLÓWNE KONSEKWENCJE II WOJNY ŚWIATOWEJ DLA WARUNKÓW MIESZKANIOWYCH W POLSCE

THE MAIN CONSEQUENCES OF THE WORLD WAR II FOR HOUSING CONDITIONS IN POLAND

DOI: 10.15611/sie.2015.1.07

Streszczenie: Mieszkanie jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka. Punktem, który określa jego położenie w otaczającej go rzeczywistości. Działania wojenne w dużym stopniu pozbawiły mieszkańców Polski przestrzeni tak potrzebnej dla ich prawidłowego funkcjonowania. Celem prezentowanego artykułu jest przedstawienie konsekwencji II wojny światowej dla sytuacji mieszkaniowej w Polsce i tego, w jaki sposób wpłynęła ona na kondycję etyczną Polaków. Trudne powojenne warunki mieszkaniowe pogłębiała nieudolność, a niekiedy i zła wola władz lokalnych. W artykule zwrócono także uwagę na podstawowe przeobrażenia demograficzne lat powojennych, wysiedlanie Niemców oraz zmiany wywołane Holokaustem. Analizę tematu przygotowano na podstawie literatury przedmiotu, jak również wyników kwerendy archiwalnej przeprowadzonej w wybranych zespołach Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Słowa kluczowe: demografia, komunizm, mienie żydowskie, polityka mieszkaniowa, własność.

Summary: Having a shelter or a home is one of the most important and subsistent human needs: the point that determines one's position in the surrounding reality. Hostilities largely deprived the residents of Polish space so needed for their proper functioning. The aim of the this article is to present the consequences of the Second World War for the housing situation in Poland and how it affected the condition of ethical Poles. Difficult, postwar housing issues were deepened by the incompetence and occasional malice and local authorities. The article also highlights the basic demographic transformation resulting from the postwar expulsion of Germans and changes caused by the Holocaust. The analysis of the topic was based on the literature and the results of archival research carried out in selected teams of Archives of Modern Records in Warsaw.

Keywords: demography, communism, post-Jewish possessions, housing policy, property.

1. Wstęp

Kwestia mieszkaniowa była i jest istotnym problemem społecznym, w wymiarze zarówno jednostkowym, jak i ogólnym. Posiadanie mieszkania stanowi fundamentalną potrzebę człowieka. Mieszkanie jest postrzegane jako podstawowe miejsce w przestrzeni, do którego człowiek odnosi swoje różnorodne powiązania z otaczającym go światem, i na odwrót – otoczenie określa jego miejsce w przestrzeni¹.

W wyniku działań wojennych mieszkańcy Polski w dużym stopniu zostali pozbawieni tej przestrzeni, przez co naruszony został fundament – niezbędny dla ich prawidłowej egzystencji.

Za Adamem Andrzejewskim można wskazać, że najważniejsze konsekwencje wojny dla sytuacji mieszkaniowej w Polsce to: przesunięcie obszaru państwa na zachód, materialne zniszczenia wojenne oraz zmiany ludnościowe².

Celem prezentowanego artykułu jest nie tylko przedstawienie owych konsekwencji na podstawie zarówno literatury przedmiotu, jak i wyników kwerendy archiwalnej, przeprowadzonej w wybranych zespołach Archiwum Akt Nowych (AAN). Nie ograniczam się do informacji ogólnych, pokazujących skalę najważniejszych problemów mieszkaniowych, i to w dwojakim sensie. Po pierwsze, uważam, że skutkiem wojny były zachowania społeczne, często o charakterze patologicznym. Na ich konkretny kształt nałożyły się elementy polityki powojennych władz. Z tego powodu zrozumienie owych konsekwencji wymagało analizy niektórych kwestii, takich jak: szaber, zagłada Żydów czy akcja weryfikacyjna. Po drugie, w celu zobrazowania analizowanych problemów wykorzystuję również opisy przypadków jednostkowych, odnalezionych w dokumentach archiwalnych, a dotychczas niewykorzystywanych przez badaczy problemu. Sądzę bowiem, że dzięki temu łatwiej zrozumieć opisywane fragmenty rzeczywistości, wnikać w doświadczenia jednostek czy grup osób, poznać sferę emocji towarzyszących ich problemom mieszkaniowym.

2. Nowy kształt terytorialny Polski a sytuacja mieszkaniowa

Aby ocenić zmiany sytuacji mieszkaniowej w Polsce, jakie były konsekwencją wojny, za niezbędny punkt odniesienia należy uznać okres międzywojenny. Warunki mieszkaniowe w Polsce do 1939 r. były, jak pisał A. Andrzejewski, ilustracją tzw. kwestii mieszkaniowej typowej w systemie gospodarki kapitalistycznej. Na terenie Polski dysproporcje warunków mieszkaniowych zaznaczyły się ostrzej w wyniku wieloletnich powiązań terytorialnych z terytoriami zaborców. Przeciętne zaludnienie w Polsce w roku 1931 było dwukrotnie wyższe niż w na przykład w Anglii i wynosiło 2,02 osoby na izbę. W Anglii i Holandii wynosiło ono: 0,85 i 0,84³.

¹ J. Goryński, 1973, *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*, Wiedza Powszechna, Warszawa, s. 7.

² A. Andrzejewski, 1987, *Polityka mieszkaniowa*, PWE, Warszawa, s. 137.

³ A. Andrzejewski, 1951, *Zasoby mieszkaniowe miast w Polsce*, Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego nr 3, PWT, Warszawa, s. 6-7.

Według spisu przeprowadzonego w ówczesnych miastach Polski w roku 1931 r. znajdowało się 618,1 tys. budynków mieszkalnych o 4227 tys. izbach mieszkalnych (łącznie z kuchnią). W zabudowie przeważały małe, kilkurodzinne domy. Załedwie 45,8% z nich było murowanych, w małych miastach ten odsetek wynosił niespełna 40%. Poza tym wyposażenie techniczne tych budynków było bardzo słabe. Niespełna 13% dysponowało urządzeniami kanalizacyjnymi, 16% wodociągami, około 38% elektrycznością, a 7,5% instalacją gazową. Kompleksowe wyposażenie we wszystkie te instalacje miało jedynie 10% wszystkich budynków. Natomiast ponad 56% budynków mieszkalnych nie było wyposażonych w żadne instalacje, znajdowały się one głównie w małych miastach. Charakterystyczną cechą ówczesnego budownictwa mieszkaniowego była przewaga mieszkań małych i bardzo małych. Przeciętna wielkość mieszkania wynosiła nieco ponad dwie izby. Mieszkania jedno- i dwuizbowe tworzyły 2/3 ogółu zasobów. Mieszkania większe, czyli cztero- i ponadczteroizbowe, tworzyły małą grupę (załedwie 1/7) zasobów mieszkaniowych⁴.

Przylączone do Polski po zakończeniu działań wojennych Ziemie Zachodnie i Północne stanowiły 1/3 obszaru ujętego w nowych granicach państwa. Miały one zrekompensować utracone na rzecz ZSRR ziemie wschodnie (Podole i Wołyń oraz dwa ważne ośrodki kulturalne Wilno i Lwów). Poniemieckie tereny leżące na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej były bardziej zurbanizowane niż ziemie dawne. Lepsza była również jakość znajdujących się tam zasobów mieszkaniowych. Zabudowania cechowała większa trwałość, lepsze wykończenie i wyposażenie. Szczególnie wyraźne różnice uwidaczniały się w strukturze mieszkaniowej. Na obszarach zachodnich 2/3 mieszkań stanowiły lokale trzyizbowe i większe, zwykle obszerniejsze niż na ziemiach dawnych Polski. Warto jednak pamiętać, że w stosunku do przedwojennych Niemiec ich standard, przynajmniej w niektórych regionach tzw. Ziem Odzyskanych (Dolny Śląsk), był gorszy⁵. Mimo to, dzięki przesunięciom terytorialnym w nowej Polsce poprawiło się ogólne wyposażenie mieszkań w instalacje w porównaniu ze stanem z lat przedwojennych⁶. Migranci (głównie z centralnej Polski i z terenów ZSRR), którzy przybyli na dawne tereny Rzeszy jako pierwsi, mieli możliwość objęcia nawet kilku mieszkań o większej kubaturze, w pełni wyposażonych. Okres swobodnego dostępu do mieszkań trwał mniej więcej do końca 1946 roku⁷.

⁴ Tamże, s. 9-10.

⁵ Według niemieckich dokumentów opisujących przedwojenną sytuację mieszkaniową Dolnego Śląska przedstawiała się ona niekorzystnie. Stolica regionu – Wrocław w roku 1937 należała do miast o najbardziej niekorzystnych warunkach lokalowych pod względem zarówno powierzchni mieszkaniowej, jak i higieny. Na 100 mieszkań przypadało 11,1 jednoizbowych, podczas gdy we wszystkich większych miastach w Niemczech tylko 3. Obok niewystarczającej powierzchni mieszkaniowej typowa dla wrocławskiej sytuacji lokalowej była duża liczba kamienic czynszowych oraz mieszkań w suterrenach i na poddaszach. Około 20% mieszkań było przeludnionych. Niedobór mieszkaniowy wynosił około 15 tys. mieszkań. Natomiast w Kłodzku brakowało 600 mieszkań. Powiat kłodzki charakteryzował się poważnym głodem mieszkaniowym, a warunki lokalowe tam panujące określano mianem „opłakanych” i prymitywnych. Zob. K. Fiedor, 1963, *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926-1939*, Ossolineum, Wrocław, s. 26, 35, 132.

⁶ A. Andrzejewski, *Polityka...*, s. 138.

⁷ D. Jarosz, 2010, *Mieszkanie się należy: studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa, s. 198-199.

3. Zniszczenia wojenne a warunki mieszkaniowe

Kluczowym elementem, jaki bez wątpienia wpłynął na stan zasobów mieszkaniowych, były zniszczenia wojenne. Wspomniany A. Andrzejewski nakreślił tę sytuację w taki sposób: „Zniszczenia wojenne wystąpiły w skali dotąd nie spotykanej. Dotknęły przede wszystkim zabudowę miast i osiedli (na Ziemiach Zachodnich, Północnych i wschodnich, nie oszczędzając również ziem dawnych). Ogólna kubatura budynków zniszczonych w miastach wynosiła 527 mln m³, z czego około 70% przypadało na domy mieszkalne, co stanowiło około 3,2 mln izb mieszkalnych. Największe straty, jeśli chodzi o masę zniszczonych budynków, poniósł Kołobrzeg – 80%; Warszawa – 75%; Stargard – 70%; Wrocław i Grudziądz – 65% oraz Gdańsk – 55%. Zniszczenia wojenne zasobów mieszkaniowych były w Polsce największe wśród krajów, które brały udział w działaniach wojennych (zblizony poziom strat odnotowały jedynie Jugosławia i ZSRR). Łącznie w miastach i na wsi zostało zniszczonych około 1,6 mln mieszkań. Odpowiadało to 22-24% zasobów mieszkaniowych znajdujących się na obszarze Polski. Duża liczba mieszkań znajdowała się w budynkach częściowo zniszczonych lub prowizorycznie naprawionych, które szybko uległy dalszemu niszczeniu [...]. Na wsiach zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo 467 tys. zagród położonych przede wszystkim wzdłuż linii frontu, w tzw. pasach wielkich”⁸.

Jakość zasobów lokalowych podczas wojny ulegała sukcesywnemu pogarszaniu. W latach okupacji nowe budownictwo mieszkaniowe zamarło całkowicie. Nie wykonywano remontów bieżących i kapitalnych, co spowodowało znaczną dekapitalizację substancji mieszkaniowej. Jej pogłębieniu sprzyjał również ograniczony zakres napraw i remontów uszkodzonych budynków dokonywanych bezpośrednio po zakończeniu wojny.

Ogólne straty substancji mieszkaniowej po II wojnie światowej na ziemiach polskich oszacowano na około 12 mld zł (według cen z 1938 r.), z czego 20% przypadło na wieś, a 80% na miasta.

Do najbardziej zrujnowanych miast należały: Warszawa, Szczecin, Gdańsk, Wrocław oraz Poznań. Suma strat w nieruchomościach miejskich wyniosła 9 540 000 złotych przedwojennych, z czego w samej tylko Warszawie zniszczenia oszacowano na 2 900 000 złotych. Ubytki w miastach przewyższały kilkakrotnie straty na wsiach⁹.

W miastach Ziem Zachodnich i Północnych zniszczeniu i uszkodzeniu uległo ponad 10% spośród 147,8 tys. nieruchomości o kubaturze ponad 305 tys. m³. Straty oszacowano na 4 836 mln złotych przedwojennych. Z ponad 30 zniszczonych miast w województwach wrocławskim, szczecińskim i gdańskim największe straty zanotowano w: Elblągu, Kołobrzegu, Legnicy, Olsztynie, Raciborzu, Gorzowie, Stargar-

⁸ A. Andrzejewski, *Polityka...*, s. 138-140.

⁹ A. Jeziński, C. Leszczyńska, 1999, *Historia gospodarcza Polski*, Wyd. Key Text, Warszawa, s. 426-427; M. Kaczorowski, 1980, *Początki odbudowy kraju i stolicy*, Warszawa, s. 51.

dzie, Słubicach i w Nysie. Gdyby pominąć Warszawę, to okazałoby się, że spustoszenia w miastach ziem poniemieckich były dużo wyższe niż w miastach ziem dawnych, gdzie poważnie zniszczony były tylko Białystok i Poznań¹⁰.

Straty w masie budynków dużych miast, takich jak: Warszawa, Gdańsk, Wrocław i Szczecin, spowodowały, że warunki życia ze względu na skalę zniszczeń były w tych ośrodkach podobne¹¹. Zagęszczenie mieszkańców na jedną izbę przekraczało wskaźniki przedwojenne, co potęgowało trudności bytowe mieszkańców oraz generowało napięcia w kontaktach międzyludzkich¹².

Jak wskazują te sumaryczne dane, zniszczenia w poszczególnych regionach były zróżnicowane. Potwierdzają to również badania szczegółowe. Znaczący problematyki – Tomasz Szarota, realia mieszkaniowe Dolnego Śląska z okresu tuż po wojnie przedstawił w taki sposób: „W powiatach północnych pracownicy mieszkali bez wygód, często bez pościeli, natomiast w powiatach południowych mieszkają luksusowo, często posiadają po 8-10 <<zdobytych>> dywanów perskich, cenne zestawy, ubrania, auta oraz mają dobre warunki aprowizacyjne [...]. Coraz trudniej było o umeblowanie mieszkania. Osadnicy przybywający jesienią 1945 r. zastawali niekiedy już tylko puste ściany”¹³. W niewielkim stopniu warunki lokalowe poprawiło „ścieśnianie” rodzin niemieckich. Władza dość szybko zrozumiała, że polepszenie tej sytuacji może zależeć wyłącznie od takich czynników, jak remonty, kredyty bankowe, weryfikacja osadników i wysiedlenie ludności niemieckiej. Już w roku 1945 robotnicy napływowi zaczęli domagać się mieszkań oraz wzmożenia walki ze spekulantami, nadużyciami i łapownictwem mieszkaniowym¹⁴.

Należy również pamiętać, że konsekwencją wojny było nie tylko zmniejszenie liczby istniejących mieszkań w ogóle. Pojawiło się (względnie nasiliło) również wiele problemów wynikających z ich postępującej dekapitalizacji z powodu braku koniecznych remontów.

Warto w tym miejscu wskazać chociażby na szczegółowo wcześniej zbadany przeze mnie problem zagrzybienia domów mieszkalnych. Co prawda nasilenie tej – jak wówczas pisano – patologii mieszkaniowej to również efekt zaniedbań sprzed 1939 r. i tuż powojennych, ale bez wątplenia zniszczenia wojenne odegrały w jej rozprzestrzenianiu się istotną rolę¹⁵.

¹⁰ L. Bednarczyk (red.), 1971, *Rocznik polityczny i gospodarczy 1970*, Warszawa, s. 48.

¹¹ P. Perkowski, 2013, *Gdańsk: miasto od nowa*, Wyd. Słowo/Obraz Terytorium, Gdańsk, s. 28-29.

¹² Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli w 1950 roku szacowało, że przeciętne miejskie zaludnienie w Polsce wynosiło 3,86 osoby na mieszkanie i 1,58 osoby na izbę. Natomiast tzw. ludność poza mieszkalnictwem (czyli taka, która nie zajmowała pomieszczeń mieszkalnych prywatnych, pracowniczych ani zbiorowych) wynosiła 3,5%, w Warszawie było to 4,7%, w Łodzi 3%, w woj. katowickim 4,4%, a w krakowskim aż 6,2%. Zob. AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli (dalej MBMiO), sygn. 161, k. nlb., *Sytuacja mieszkaniowa w miastach w latach 1946-1953 i 1955*.

¹³ T. Szarota, 1969, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 139.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ I. Piwońska, 2013, *Wybrane problemy mieszkaniowe w miastach Polski w latach 1950-1956 w świetle akt Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Polska 1944/45-1989*. Studia i materiały nr 11, Warszawa, s. 193-208.

O skali problemu wiemy nieco więcej dzięki temu, że w 1950 r. powołany został komisarz do walki z grzybem domowym, działający w strukturach ówczesnego Ministerstwa Gospodarki Komunalnej¹⁶. W specjalnym raporcie napisano: „W chwili obecnej [1950 r.] zagrzybienie budownictwa w Polsce przybrało formy klęski. Obejmuje ona w szczególności osiedla miejskie, takie jak: Gdańsk, Szczecin i Wrocław, przy czym na terenie Wrocławia nasilenie zagrzybienia jest największe”¹⁷. Skalę problemu najpełniej obrazuje raport ze stanu zagrzybienia Wrocławia – miasta, gdzie problem ten występował szczególnie często. „Opierając się” m.in. na danych nadzoru budowlanego oraz Instytutu Techniki Budowlanej ustalono, że około 500 obiektów mieszkalnych było tam zagrzybionych, w związku z tym blisko 20 tysiącom ludzi groziła ewakuacja. Sytuacja ta wynikała z przed- i powojennych zaniedbań. Jednak najważniejszym czynnikiem był wysoki poziom wód gruntowych, spowodowany m.in. wadliwym działaniem częściowo zniszczonej sieci kanalizacyjnej miasta¹⁸.

Innym dość palącym problemem, który dotyczył m.in. woj. wrocławskiego, był wzrost liczby pożarów budynków. Można zaryzykować stwierdzenie, że był on powiązany z zawilgoceniem domów. To założenie może potwierdzać zacytowany niżej fragment raportu z kontroli przeprowadzonych przez jednostki straży pożarnej: „Przeglądy budynków przeprowadzone w woj. wrocławskim, w Białymstoku, Lublinie, Olecku i Warszawie przez straż pożarną odnotowały wzrost pożarów w 1953 r. w porównaniu z rokiem 1952. Ich powodem jest nadmierne ogrzewanie pomieszczeń przy nienależytej instalacji urządzeń grzewczych, elektrycznych i oświetleniowych...”¹⁹.

Nieco inną specyfikę miały zniszczenia obszarów wiejskich. Na tzw. Ziemiach Odzyskanych objęły one jedynie 15% ogólnej zabudowy i oszacowano je na około 910 mln złotych przedwojennych²⁰. Na ziemiach dawnych były one znacznie wyższe. Straty na tych obszarach powstały głównie tam, gdzie front utrzymywał się przez dłuższy czas, a wsie znajdujące się w pasie przyfrontowym uległy zniszczeniu i dewastacji. Dlatego też największe zniszczenia poniosły wsie województw warszawskiego, kieleckiego, białostockiego, poznańskiego, wrocławskiego i śląskiego²¹. Ludność wiejska dysponowała 3,1 mln mieszkań i 7 mln izb, a przeciętnie na 1 izbę przypadało 2,3 osoby. W 1945 r. w powiatach przyczółkowych warunki mieszkaniowe były tragiczne, a wiele rodzin mieszkało w ziemiankach²². Opis katastrofalnych warunków życiowych tam panujących przedstawił w swojej książce

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Gospodarki Komunalnej (dalej MGK), sygn. 11/1, k. 1, *Komisja do walki z grzybem domowym, Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zorganizowania walki z grzybem domowym 1950-1951*.

¹⁷ Tamże, sygn. 11/1, k. 48.

¹⁸ AAN, MGK, sygn. 11/1, k. 48-52, *Stan zagrzybienia Wrocławia 1950*.

¹⁹ AAN, MKP, sygn. 68, k. nlb, *Kontrola Przeprowadzona przez Komendę Straży Pożarnej w Białymstoku, Lublinie, Łodzi, Warszawie i woj. wrocławskim*, Warszawa 1952/1953.

²⁰ L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 48.

²¹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, wyd. cyt., s. 427.

²² Tamże, s. 427-429.

Dariusz Jarosz: „Szczególnie trudna sytuacja panowała na tzw. terenach przyczółkowych w niektórych powiatach w województwach: kieleckim, rzeszowskim i krakowskim. Z powodu szczególnie intensywnych walk toczących się w tych rejonach zniszczeniu uległy przede wszystkim zabudowania wiejskie. Jeszcze w 1947 roku, jak ustaliła specjalna delegacja sejmu zwiedzająca te okolice, ludność wielu wsi mieszkała nadal w bunkrach, szałasach i prymitywnych barakach. W tej sytuacji szczególnie ważna była aktywność państwa, zmierzająca do zapewnienia dachu nad głową wszystkim tym, którzy zostali go pozbawieni w wyniku wojennej pożogi”²³.

Obraz panującej dość powszechnie powojennej nędzy mieszkaniowej występującej m.in. w stolicy i na jej przedmieściach znalazł odbicie w sprawozdaniach pracowników socjalnych. Ich raporty publikowane w czasopiśmie „Opiekun Społeczny” w pełni oddają tragizm tamtego czasu. W jednym z nich napisano m.in.: „W nędznej lepiance na przedmieściach mieszka dwunastoletni Krzyś. Po wojnie przygarnęła go ciotka. Mieszkają w lepiance, którą można nazwać raczej norą. Dach drewniany przecieka, nie ma prawie żadnych sprzętów prócz drewnianej pryczy i drewnianego stołu zbitego z desek”²⁴. W innym miejscu pisano: „Ulica Brzeska, zabudowania zwarte, podwórka ciemne, małe. Izby duże, czyste, ale wilgotne i duszne, nie wietrzone z powodu zmurszałych pozabijanych gwoździami ram okiennych. W izbach przebywa wiele osób. Dzieci wraz z chorymi na gruźlicę dorosłymi”²⁵.

Na kartach wspomnianego czasopisma prezentowano również wybrane artykuły z innych tytułów prasowych, dotyczące powojennych warunków bytowych mieszkańców Warszawy. W „Wieczorze Warszawy” z roku 1947 zamieszczono notkę, w której opisano rozpaczliwe warunki mieszkaniowe i materialne na warszawskiej Pradze: „Ulica Kowalska na Pradze jest ulicą biedoty. Obok kamienic rudery i lepianki, a w nich anemiczne dzieci gruźlików. W wilgotnej suterenie mieszka rodzina Góreckich. Ciemne dojście po schodkach wiedzie do wilgotnego wnętrza. Pokój o wymiarach 3 na 4 metry umeblowany skromnie: łóżko, kulawy stolik i dwa stołki. Pleśń na ścianach [...]. Trzy domy dalej stara rudera, nora, komin grozi zawaleniem. W izbie małe okno, prześwity w ścianach z desek, klepisko, sufit zaciekający. Łóżko sklecone z desek, dziurawy piecyk, ciemno i zimno”²⁶.

W „Rzeczpospolitej” z 1947 roku wskazywano również na problemy, z jakimi borykał się ośrodek pomocy społecznej na terenie dzielnic: Wola, Ochota i Mokołów. Najbardziej rzucającym się w oczy problemem – jak wtedy pisano – były warunki mieszkaniowe, w jakich żyli podopieczni ośrodków opiekuńczych. Całe rodziny gnieździły się w małych izdebkach bez okien, oświetlanych „kopącym” nieustannie kagankiem, pomieszczeniach opanowanych przez zaduch, chłód i wilgoć, które fatalnie wpływały na ludzkie zdrowie²⁷.

²³ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 76.

²⁴ W. Drozdowska, 1946, *Obrazki z życia dzieci Warszawy*, *Opiekun Społeczny*, nr 5/6, s. 56-58.

²⁵ A. Małecka, 1946, *Rejon opiekuńczy ul. Brzeska na Pradze*, *Opiekun Społeczny*, nr 9/10, s. 60.

²⁶ *W nędznych lepiankach nędzne dzieci*, *Opiekun Społeczny*, 1947, nr 2, s. 86.

²⁷ *Brak mieszkań, brak odzieży, brak żywności. Miejskie ośrodki opieki w walce o zdrowie ludności*, 1947, *Opiekun Społeczny*, nr 3/4, s. 180.

Jak wskazują niektóre z już wcześniej przytoczonych dokumentów źródłowych, wiele z będących konsekwencją wojny problemów mieszkaniowych nie zostało rozwiązanych jeszcze na wiele lat po jej zakończeniu. Świadczy o tym m.in. notatka służbowa z 1954 r. sporządzona przez pracownika Polskiego Radia. Przybył on do Torunia w celu pokazania wzorowej pracy Miejskiej Rady Narodowej (MRN), działalności Frontu Narodowego i komitetów blokowych. Miasto to zostało mu wskazane w Wydziale Sprawozdawczym Prezydium Rady Ministrów jako wzór dla innych miast polskich w przedmiocie aktywności społecznej. Jednak to, co zobaczył, wymagało natychmiastowej interwencji, a nie podziwu. Tuż pod Toruniem „odkrył” dwa skupiska ludzkie w Dębowej i Kozackiej Górze. Zamieszkiwało je około 3 tysiące osób. Rodziny z dziećmi (liczące niekiedy 10-12 osób) mieszały tam w nędznie skleconych lepiankach o wymiarach 3 na 4 metry. Wielodzietne rodziny zamieszkiwały też obetonowane jaskinie ziemne i bunkry pozostałe jeszcze z okresu pierwszej wojny światowej. Większość dorosłych chorowała na reumatyzm, a dzieci na anemię. W bunkrach tych mieszało około stu rodzin. Z przeprowadzonych na miejscu rozmów wynikało, że byli to robotnicy zatrudnieni w okolicznych fabrykach. Niektórzy z nich w tych lepiankach czy bunkrach mieszkali niekiedy od 30 lat. Jednak większość rodzin zajmowała te pseudomieszkania od 1950 r. Ludzie mieszkający pod Dębową Górą byli rozgoryczeni i przeświadczeni, że „nikt nie interesuje się ich losem, że Miejska Rada Narodowa – w ogóle, jak mówią, władza ludowa – o nich zapomniała”²⁸. „Wydaje się – pisał autor sprawozdania – że władza miejscowa nie wykorzystuje wszystkich możliwości i że nie zawsze zajmuje słuszne stanowisko w sprawie mieszkańców lepianek. Podam tylko jeden bardzo charakterystyczny przykład. Otóż przy oglądaniu lepianek jedna z mieszkańek Dębowej Góry ob[ywatelka] Sobań Zofia pokazała mi swoje legowisko; wyglądało przerażająco. Ale obok wznosił się już podciągnięty pod dach dom z cegieł. Wznosił go mąż po godzinach pracy. Materiały uzyskiwał z rozbiórki jakiejś rudery. Potrzeba teraz tylko 5 rolek papy, lepek dla pokrycia dachu, ale władze miejskie nie chcą sprzedać papy, bo Sobań buduje na dziko. Dodajmy jeszcze, że Zofia Sobań jest w ciąży i ma 3 dzieci. Trzeba było wiele wysiłków, aby przekonać towarzysza W[ardacha] Przewodniczącego Prezydium MRN, że nie wolno zostawiać dzieci i matki w ciąży pod gołym niebem”²⁹.

Następny przykład pochodził z Otwocka k. Warszawy. Do Urzędu Rady Ministrów wpłynęła listowna prośba od robotnika Franciszka Fabiańskiego: „Zwracam się z do ob. Prezesa RM z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie i pomoc w uzyskaniu odpowiedniego mieszkania. Piwnica, którą zamieszkujemy od 1945 roku, nie nadaje się zupełnie na mieszkanie. Okropne warunki, pomieszczenie dla 5 osób o wymiarach 5 na 3 metry. Nad tym pomieszczeniem zamiast dachu – sterta gruzu, przez który przecieka deszcz. Wilgoć, brak światła i wody. Poza tym ściana, przy której

²⁸ AAN, MKP, sygn. 1/96, k. 245, *Sprawy różne*, Toruń 1954.

²⁹ Tamże.

musimy przechodzić codziennie, aby dostać się do „mieszkania”, grozi zawaleniem. Prośby, które kilkakrotnie kierowaliśmy wraz z żoną do swoich zakładów pracy, nie odniosły skutku. Zwracam się więc do Was – Pierwszy Obywatelu z prośbą jako do opiekuna mas pracujących o rozpatrzenie naszej sprawy i wpłynięcie na odpowiednie władze, które by zmieniły na lepsze nasze warunki mieszkaniowe. Częste choroby wywołane złymi warunkami mieszkaniowymi ujemnie wpływają na pracę. A tym samym na szybszą odbudowę Kraju”³⁰.

Konsekwencją zniszczeń wojennych i zaniedbań remontowych były liczne katastrofy budowlane. Dochodziło do nich często w zrujnowanych (ale zamieszkałych) kamienicach i domach mieszkalnych, zwykle w okresie zimy (zwłaszcza tej szczególnie mroźnej w 1947 r.). Prasa informowała o tym, iż niebezpieczeństwo zamrożenia sieci wodociągowej wymuszało odcięcie wielu budynków mieszkalnych od dostaw wody³¹.

Z notatki sporządzonej przez dyrektora Departamentu Polityki Budowlanej Ministerstwa Odbudowy w 1948 roku wyłaniał się tragizm życia mieszkańców ruin warszawskich: „Wskutek katastrof budowlanych znów utraciło życie szereg mieszkańców ruin. Zarząd Miejski oblicza ilość mieszkańców domów grożących zawaleniem na blisko 7000 tys. i liczy się z podwojeniem tej cyfry w ciągu 1949 roku. We wnioskach Zarząd Miejski żąda kontynuacji akcji budowy mieszkań zastępczych (stałych i przejściowych) oraz przeznaczenia 10% kredytów na ogólne budownictwo pracownicze dla lokatorów zagrożonych domów. [...] Departament II Ministerstwa Odbudowy zwracał już niejednokrotnie uwagę na to, że akcja budownictwa mieszkaniowego nie daje odpowiednich efektów, gdyż mieszkania przeznaczone są na poprawianie standardu mieszkaniowego pracowników posiadających już mieszkanie, a nie służy do zakwaterowania pracowników bezdomnych. Zbyt luksusowe budownictwo prowadzi do marnotrawienia sił roboczych, materiałów i kredytów. W zestawieniu z nikłymi rozmiarami akcji zabezpieczającej mieszkania grożące zawaleniem, przyrost w luksusowe wykończenia budynków przeznaczonych dla użytku władz i instytucji [państwowych] są szczególnie drażniące. [...] Departament drugi rozumie, iż działalność wykończeniowa ma na celu zaakcentowanie wyników prowadzonej odbudowy, uważa jednak, że akcenty takie są osiągalne przy użyciu dużo tańszych środków. Przykładowo koszt obłożenia kamieniem elewacji dwóch tylko obiektów tzw. monumentalnych, stanowi równowartość wybudowania 300 mieszkań standardowych. Departament jako ponoszący odpowiedzialność za zasady prowadzenia polityki budowlanej uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę obywatela Ministra na fakt, że kontynuacja takiej polityki może doprowadzić do postawienia odpowiedzialnych agend Ministerstwa Odbudowy w stan oskarżenia za niewy-

³⁰ AAN, MBMiO, sygn. 240, k. nlb., *Skargi, zażalenia, korespondencja, notatki*, Warszawa 28.01.1953.

³¹ Szerzej o tych i innych skutkach mrozów w 1947 r. – zob. D. Jarosz, G. Miernik, 2013, *Powódź roku 1947. Z badań nad kontekstami klęsk elementarnych w Polsce po II wojnie światowej*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. LXXIII, s. 201-220.

korzystywanie posiadanych uprawnień z zakresu kontroli standardu budowlanego³². Dyrektor Departamentu Polityki Budowlanej uważał, że podstawową formą akcji przeciwdziałającej katastrofom budowlanym powinno być zabezpieczanie domów zamieszkałych. Te, które groziły zawaleniem, należało przykryć dachami oraz prowadzić inne roboty zabezpieczające. Niestety, Ministerstwo Odbudowy nie przewidywało dalszego stawiania mieszkań zastępczych w Warszawie. Budownictwo mieszkaniowe w stolicy w roku 1949 i w latach następnych było nastawione na dostarczanie przede wszystkim mieszkań pracownikom odbudowującego się przemysłu. Zarząd Miasta ustalił tryb postępowania w sprawach przydziału mieszkań pracownikom zagrożonym bezdomnością. Miał on polegać na zobowiązaniu odpowiednich instytucji zajmujących się budową i dystrybucją mieszkań do ich przekazywania przede wszystkim takim pracownikom, co okazywało się po wielokroć iluzoryczne³³.

Następstwem zniszczeń wojennych, katastrof budowlanych, jak również celowych wyburzeń były masy zalegającego gruzu (w 1945 r. ilość gruzu do usunięcia szacowano w skali kraju na 20 mln m³). Gruzowiska powodowały zapylenie powietrza w miastach, pogarszały warunki mieszkaniowe i zagrażały zdrowiu ludzkiemu. Obliczono, że przez zapylenie powietrza mieszkańiec warszawskiej Starówki oraz ci mieszkańcy, którzy jak dawniej „gnieździli” się na zgłiszczach miasta, wdychali w ciągu roku ilość pyłu równą objętości około trzech cegieł³⁴. Opis tragicznych warunków mieszkańców warszawskich ruin za „Daily Herald” cytuje w swojej pracy Marcin Zaremba: „Ludzie żyją na ruinach Warszawy po 10 osób w jednym pokoju. Wodę, być może zakazaną, przynosi się kubłami. Oświetlenie stanowi świeczka. Nie wszędzie znajdują się piece. Wiele mieszkań mieści się w suterrenach i w piwnicach. Ludzie śpią po kilka osób na jednym łóżku, inni na stołach lub pod stołami”³⁵.

Wstrząsający obraz zniszczonej Warszawy, jaki przytoczył za magazynem „Life” Dawid Crowley, może być tylko potwierdzeniem koszmaru, jakim było życie w stolicy: „Najbardziej pokancerowane miejsce na świecie [...], ściany zamykające nicość, stopy gruzu, a przede wszystkim te metodyczne zniszczenia [...]. Wąskie aleje, udające sznury niewidzialnych ulic pomiędzy wypalonymi skorupami domów, każdy womitujący duszącym pyłem potoków swoim rumowisk [...]. Lekko słodka-wy odór martwych ciał przylgnął do ruin”³⁶.

³² AAN, Ministerstwo Odbudowy (dalej MO), sygn. 461, k. 1, *Mieszkania zastępcze dla mieszkańców ruin w Warszawie*, Warszawa 1948.

³³ Tamże, k. 1-7.

³⁴ *Trzy cegły*, „Opiekun Społeczny”, 1947, nr 7/8, s. 347. Jeszcze w 1956 roku na terenie 393 miast i osiedli znajdowało się około 49,105 tys. metrów sześciennych gruzowisk, które obejmowały powierzchnię około 2 867 000 ha. Zagruzowane były głównie województwa zachodnie i północne. Około 50% zagruzowanych gruntów znajdowało się we Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Kołobrzegu, Elblągu. W latach 1954-1955 odgruzowano 209 ha. Zob. AAN, MGK, sygn. 2, k. 55-56, *Założenia rozwoju gospodarki komunalnej w Planie 5-letnim 1956-60*.

³⁵ M. Zaremba, 2012, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wyd. Znak, Kraków, s. 479.

³⁶ D. Crowley, *Warsaw*, London 2003, s. 26.

4. Zmiany demograficzne i ich wpływ na mieszkalnictwo

Przed wybuchem drugiej wojny światowej ludność zamieszkująca terytorium Polski liczyła 35 mln osób (według stanu na koniec sierpnia 1939 r.)³⁷. Ogólne straty po zakończeniu działań wojennych osiągnęły blisko 6 mln osób, z czego około 3 mln ofiar stanowiła ludność żydowska, w większości pochodząca z obszarów miejskich. Biologiczne straty wojenne wyniosły 17,2% liczby ludności sprzed wojny³⁸.

W 1945 r. w nowych granicach państwowych liczba mieszkańców wynosiła zaledwie 22,2 mln osób. W wyniku zmian granic na terenach wschodnich przyłączonych do ZSRR pozostało 2,7 mln Polaków. Równocześnie na terenach wschodnich byłej Rzeszy Niemieckiej przyłączonych do Rzeczypospolitej przebywało nadal 3,4 mln Niemców³⁹.

Jak twierdzi A. Andrzejewski: „Zgodnie z przesunięciami ludnościowymi przeciętne zagęszczenie izb mieszkalnych na terenach dawnej Polski zmalało z około 2,1 osoby na izbę do 1,8. Gęstość zaludnienia na ziemiach przyłączonych wzrosła z 1, 2 osoby na izbę do 1,4. Stan ten na początku 1956 roku, gdy proces imigracyjny nie był zakończony, wykazywał, że już w tym pierwszym okresie zasoby mieszkaniowe tzw. Ziem Odzyskanych były intensywniej wykorzystywane niż w okresie przedwojennym. Natomiast zmiany warunków mieszkaniowych na terenie Ziem Dawnych przebiegały niejednolicie. Można było jednak zaobserwować poprawę przeciętnego zaludnienia mieszkań (z wyjątkiem Warszawy, woj. bydgoskiego, białostockiego i poznańskiego)”⁴⁰.

Pierwsze transporty tzw. repatriantów do Polski z ZSRR przybyły pod koniec 1944 roku. Wówczas przyjechało ponad 117 tys. osób. W tym samym czasie w odwrotnym kierunku wyjechało blisko 36 tys. osób. Przybyłych kierowano na tereny na wschód od Wisły, lokując nawet po kilka rodzin w jednym gospodarstwie. W tych działaniach w pierwszej kolejności wykorzystywano domostwa osób ewakuowanych wcześniej do ZSRR⁴¹.

Zaludnienie Ziem Zachodnich i Północnych według spisu ludności z 1939 r. wynosiło 8 810 000 mieszkańców, przy czym ludność wiejska stanowiła 52,4%, a ludność miejska 47,6%. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosiła 86 mieszkańców na 1 km²⁴².

Problem zmian ludnościowych, w tym szczególnie osadnictwa na tzw. Ziemach Odzyskanych, ma bogatą i zróżnicowaną literaturę przedmiotu⁴³

³⁷ W. Skrzypczak, 1997, *Geografia ekonomiczna*, Warszawa, s. 243-244.

³⁸ A. Andrzejewski, *Polityka...*, s. 139.

³⁹ W. Skrzypczak, wyd. cyt., s. 243.

⁴⁰ A. Andrzejewski, *Zasoby...*, s. 14-15.

⁴¹ AAN, MO, sygn. 246, k. 7-8, *Sprawozdanie z działalności Zarządu Centralnego PUR za okres 1945-1946*, Łódź 1949.

⁴² L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 46.

⁴³ Zob. m.in.: A. Andrzejewski, 1947, *Zagadnienia mieszkaniowe miast Ziem Odzyskanych*, Warszawa; A. Andrzejewski, 1947, *Atlas Ziem Odzyskanych*, GUPP, Warszawa; A. Andrzejewski, 1951, *Zasoby mieszkaniowe miast w Polsce*, Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego nr 3, PWT, War-

Nie chcąc powtarzać jej ustaleń, w dalszych uwagach skupiłam się na podstawowych kwestiach demograficznych lat powojennych, które mogą być traktowane jako najważniejsze konsekwencje wojny dla warunków mieszkaniowych. Stąd w moich rozważaniach skoncentrowałam się – poza zasygnalizowaniem pod tym kątem tematyki osadniczej – na dwóch problemach: wysiedleniu Niemców i zmianach wywołanych Holocaustem.

Dzięki gruntownym badaniom archiwalnym⁴⁴ wiadomo, że w miarę zbliżania się frontu następowała masowa, choć do ostatniego momentu wstrzymywana przez władze hitlerowskie ucieczka ludności niemieckiej. Wiele miast i osiedli opustoszało niemal całkowicie. Reprezentatywnym przykładem takiej sytuacji był Szczecin, który przed wojną liczył 268 tys. mieszkańców, a na początku maja 1945 r. pozostało tam zaledwie 6 tys. kobiet z dziećmi i starców. Podobny efekt oddziaływania zbliżających się wojsk zaobserwowano we Wrocławiu. W chwili wkroczenia Armii Czerwonej w mieście znajdowało się około 150-160 tys. Niemców, w większości kobiet z dziećmi i starców, oraz około 6 tys. rannych i chorych żołnierzy niemieckich⁴⁵. W rezultacie tej ucieczki przed Armią Czerwoną znaczne obszary Ziemi Zachodnich i Północnych, a zwłaszcza Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i części Dolnego Śląska, uległy wyludnieniu. Ocenia się, że łącznie przed końcem wojny tereny dawnych prowincji Rzeszy opuściło około 5 mln ludzi⁴⁶.

Według Czesława Osękowskiego po zakończeniu działań wojennych na Śląsku nadal mieszkało około 2,5 miliona Niemców, na Pomorzu Zachodnim 1 mln, w Prusach Wschodnich 550 tys., na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska – 200 tys., a na terenie Ziemi Lubuskiej 350 tys. W niektórych rejonach owo wyludnienie było szczególnie duże; tak było na przykład w powiatach: krośnieńskim, w którym pozostało tylko 8% ludności niemieckiej; żarskim – pozostało około 9% ludności niemieckiej, słubickim – 17%, głogowskim – 9%, żagańskim i szprotawskim – do 20% Niemców⁴⁷.

Pierwsza fala osadnictwa, która nastąpiła w ciągu 1945 r., liczyła około 1700 tys. osób⁴⁸. Zjawisko to nasiliło się po kapitulacji Niemiec i w dużej części dotyczyło ludności z Polski Centralnej. Do końca 1945 r. przesiedliło się 1 630 838 osób,

szawa; T. Szarota, wyd. cyt.; T. Szarota, P. Dziurzyński, 1965, *Osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Kwartalnik Historyczny, z. 3.; M. Ordyłowski, 1991, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945-1948*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków; A. Sakson 1998, *Stosunki Narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*; A. Pietrowicz, 2005, *Ziemia odzyskana nie obiecana*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 9-10; D. Stola, 2010, *Kraj bez wyjścia*, IPN, Warszawa; M. Grzebałkowska, 2015, *1945. Wojna i pokój*, Agora, Warszawa.

⁴⁴ Ich szczególnie ważnym efektem jest wydawnictwo *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*, t. 1-4, 2000-2001, Warszawa.

⁴⁵ M. Ordyłowski, wyd. cyt., s. 13-15.

⁴⁶ L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 46.

⁴⁷ C. Osękowski, *Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach po drugiej wojnie światowej. Ziemia Lubuska i powiat Gubin*, [www.tranodra-online.net/pl/book/export/html/1654_\(30.06.2014\)](http://www.tranodra-online.net/pl/book/export/html/1654_(30.06.2014)).

⁴⁸ M. Ordyłowski, wyd. cyt., s. 47.

z czego najwięcej z województwa warszawskiego – 369 067 osób, krakowskiego – 256 192, łódzkiego 228 680 osób⁴⁹.

W Gliwicach ludność miasta w 1942 r. liczyła 117 240 osób. W roku 1945 ponad połowa mieszkańców uciekła. Z pozostałych 55 tys. mieszkańców zweryfikowano pozytywnie (uznając za Polaków) 30 tys. Pozostałych wysiedlono na Zachód bądź wywieziono do obozów pracy w ZSRR. Na ich miejsce przybyli nowi mieszkańcy, wywodzący się głównie ze wschodnich terenów Polski – najwięcej z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego⁵⁰.

Pierwsi repatrianci zza Buga osiedlali się na Śląsku Opolskim. Od maja kierowani byli na Pomorze, Ziemię Lubuską, Warmię i Mazury. W sumie do końca roku 1945 na ziemie przyłączone przybyło 400 138 osadników⁵¹.

Przeprowadzony w lutym 1946 r. powszechny spis pozwolił uzyskać dane dotyczące liczebności grup narodowościowych, zaludnienia i rozlokowania ludności na terenach wiejskich i miejskich. Według jego wyników ludność Polski w nowych granicach wynosiła 23 930 tys., z tego w miastach mieszkało 7 517 tys., a na wsi – 16 109 tys. Gęstość zaludnienia wynosiła 77 osób na km² (1 stycznia 1939 – 90). Na tzw. Ziemiach Odzyskanych mieszkało 5022 tys. osób, w tym 1919 tys. stanowiła ludność polska, a 2076 tys. – ludność niemiecka. Średnie zagęszczenie wynosiło jedynie 57% stanu przedwojennego. Spis ujawnił również niekorzystne zjawisko, jakim były duże dysproporcje pomiędzy poszczególnymi regionami Ziemi Zachodnich i Północnych. Na przykład gdy w województwie śląskim zaludnienie w dniu 14 lutego 1946 r. stanowiło 79% stanu przedwojennego, a w województwie wrocławskim – 63%, to w województwie olsztyńskim – 38%, a w powiatach włączonych do województwa białostockiego zaledwie 29%. Ludność miejska na ziemiach zachodnich i północnych stanowiła w tym czasie zaledwie 46% stanu przedwojennego, ludność wiejska natomiast – 67%⁵².

W odpowiedzi na zaistniałą sytuacją demograficzną władze musiały wzmocnić akcję osiedleńczą.

Było to jedno z naczelných zadań Ministerstwa Ziemi Odzyskanych (MZO) powołanego w listopadzie 1945 r. pod wpływem nasilającej się krytyki społecznej słabo funkcjonującego aparatu administracyjnego na tych terenach⁵³. W maju 1945 r. Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP) oszacowało, że na poniemieckich ziemiach można osiedlić około 6 milionów ludzi, a po wysiedleniu Niemców – kolejne 2 miliony. Podstawowe czynności związane z osadnictwem na tzw. Ziemiach

⁴⁹ C. Osękowski, wyd. cyt.

⁵⁰ A. Bugno-Janik, M. Janik, 2012, *Przerwana tożsamość? Gliwice: od miasta do technopolii*, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej: Architektura i Urbanistyka, z. 25, Poznań, s. 50-52.

⁵¹ C. Osękowski, wyd. cyt.

⁵² L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 46; W. Grabowski, 2009, *Raport. Straty ludzkie poniesione przez Polskę w latach 1939-1945*, [w:] *Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, W. Materski, T. Szarota (red.), Warszawa, s. 35-36.

⁵³ L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 53.

Odzyskanych miał realizować Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR). Praktyczną rolę podczas pierwszego etapu osadnictwa odegrać miały centralne, wojewódzkie i powiatowe komitety przesiedleńcze. Miały się one zająć planowaniem akcji przesiedleńczo-osiedleńczej, organizowaniem środków transportu, aprowizacji i finansów, udzielaniem pomocy PUR oraz aktywizowaniem miejscowej ludności do pomocy władzom osiedleńczym⁵⁴.

Jednak proces osiedleńczy nie przebiegał bezproblemowo. Trudności w jego przeprowadzeniu były ściśle związane z sytuacją ekonomiczną i demograficzną zarówno przyłączonego terenu, jak i całego kraju. Na zmniejszenie intensywności akcji miało wpływ wiele czynników. Pierwszym była obawa przed powrotem ludności niemieckiej do swoich domów, szerzące się szabrownictwo, dewastacja i trudne warunki bytowe. Wydaje się, że czynnikiem najistotniejszym było postępowanie Armii Czerwonej wobec osadników. Powszechnie występowały konfiskaty zboża, zakaz zasiewu pól oraz wywożenie wyposażenia fabryk, młynów itp. przez tzw. oddziały trofiejne. Podstawą do konfiskaty były rozporządzenia podpisane przez Stalina w 1945 roku, dające Sowiетom prawo wywozu majątku nie tylko z terenów poniemieckich wcielonych do Polski, ale również z zakładów przedwojennej Rzeczypospolitej⁵⁵.

⁵⁴ C. Osekowski, wyd. cyt.

⁵⁵ Na przykład ze sformułowań zawartych w protokole do umowy między Rządem Tymczasowym RP a Rządem ZSRR z marca 1945 roku wynikało, że umowa musiała zawierać zgodę Rządu Tymczasowego na demontaż i wywóz wyposażenia niemieckich przedsiębiorstw na terytoriach, które w myśl porozumień jałtańskich przyłączono do Polski. Dotyczyło to także tych zakładów przemysłowych, które zostały zbudowane przez Niemców na terytorium w granicach z 1939 r. Jak pisał Henryk Różański, Hilary Minc odniósł się do tej umowy na Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych 29 sierpnia 1945 r. Tłumaczył wówczas, że w tej sprawie działała wroga propaganda. Między Rządem Polskim a Rządem Związku Radzieckiego zawarty został układ. Pozwalał on na skorzystanie Związku Radzieckiego z części urządzeń przemysłowych na byłych terenach niemieckich, które przysługiwały Polsce: „Słyszysz się często, a działa w tym kierunku wroga propaganda, że z tych bogactw, z tego potencjału gospodarczego (Ziemi Odzyskanych) w rezultacie działalności Armii Czerwonej, w rezultacie tzw. wywózek i demontażu nie zostało nic. Przyszedł czas aby, o tej wstydlivej sprawie powiedzieć jasno i wyraźnie prawdę. Między Rządem Polskim a Rządem Związku Radzieckiego zawarty został układ, który pozwalał na skorzystanie ze strony Związku Radzieckiego z części urządzeń przemysłowych na byłych terenach niemieckich, które nam przypadają. Uważaliśmy, że mając przed oczyma obraz kolosalnych zniszczeń dokonanych przez Niemców w Rosji, zniszczeń, wobec których nasze zniszczenia błędą i maleją, mając przed oczyma obraz niezmiernych cmentarzy rosyjskich, na których leżą żołnierze padli w walce o te ziemie, uważaliśmy, że mamy prawo i obowiązek zawrzeć taki układ. Sądymy, że w rezultacie tego układu podział na terenach poniemieckich został dokonany w taki sposób, że w rezultacie 25% urządzeń przemysłowych, a 6% ogólnego majątku przypadło Związkowi Radzieckiemu, to wobec ogromu zniszczeń rosyjskich i ogromu strat poniesionych przez Rosję układ ten nie może być nazwany inaczej jak dżentelmeńskim i przyjacielskim. Demontaż w tej chwili na podstawie układu międzynarodowego powinien być zakończony. Jeżeli zdarzają się jeszcze odosobnione wypadki wbrew rozkazom władz wyższych, że demontaż ten trwa, to od tego my tu jesteśmy, żeby z uporem bronić tego co nasze”. Zob. H. Różański, 1988, *Śladem wspomnień i dokumentów 1943-1948*, PWN, Warszawa, s. 214-218.

Praktyki te potwierdza sprawozdanie z sytuacji w roku 1945 oraz działalności wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich na terenach odzyskanych. W powiecie bartoszyckim skarżono się na zachowanie żołnierzy Armii Czerwonej, hamowała ona dostęp do zboża osadnikom polskim. Proceder ten skazywał ich na głód i pozbawiał możliwości zasiewu. W powiecie morąskim barierą podczas zasiedlania były również incydenty z czerwonoarmistami, grasujące bandy, niemożność zapewnienia bezpieczeństwa osadnikom, braki w aprowizacji. Kłopotem powiatu pasłęckiego było jego ciągle wyludnienie⁵⁶.

Władze polskie i radzieckie prowadziły politykę faktów dokonanych, organizując polską administrację na ziemiach należących nadal do Niemiec. Z tych powodów wielu Polaków i Niemców uważało, że władza polska jest chwilowa. Zjawiska te uzupełnione o nieuregulowaną sytuację prawną ziem przyłączonych dawały wrażenie „tymczasowości” nowych terenów i spowalniały napływ ludności polskiej. Dopiero decyzje konferencji poczdamskiej spowodowały wzmożony napływ polskich osadników. W wyniku podjętych działań pod koniec 1945 r. we Wrocławiu mieszkało już 53 tys. Polaków. Pierwszy spis ludności tego miasta był przeprowadzony w lutym 1946 r. i wykazał 168 tys. mieszkańców, w tym ponad 110 tys. Niemców⁵⁷.

5. Szaber i jego konsekwencje dla sytuacji mieszkaniowej

Niezwykle istotnym problemem związanym z kwestią mieszkaniową na tzw. Ziemiach Odzyskanych był wszechobecny szaber. W czasach zwanych pionierskimi mityczne wręcz bogactwo tych obszarów, które – według krążących pogłosek – „poniewierało się na ulicach” i było dostępne na wyciągnięcie ręki, skłaniało ludność do podejmowania ryzyka⁵⁸.

Zjawisko szabru i dewastacji na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych stało się na tyle niebezpieczne, że sprowokowało reakcje władz. Pierwsze zarządzenie dotyczące zakazu wywozu mienia z terenu Dolnego Śląska wydano już w maju 1945 roku. Nakazywało ono pełnomocnikom obwodowym stworzenie posterunków granicznych w celu wyłapywania ludności udającej się na szaber. Do zadań pełnomocników należało także zorganizowanie obozów pracy dla szabrowników. Kolejnym krokiem była wydana w połowie sierpnia nowa fala zarządzeń. Powtórzono w nich zakaz wywozu jakichkolwiek towarów przemysłowych. Ogłoszono utworzenie na terenie Wrocławia więzienia dla szabrowników⁵⁹. W 1946 r. wydano zarządzenie dla pełnomocników rządu RP na okręg zachodniopomorski o przeciwdziałaniu dewastacji i kradzieżom: „Wobec stwierdzenia szabrowania i umyślnego niszczenia istniejących i przydatnych do odbudowy obiektów w miastach jak i na wsiach niniejszym

⁵⁶ AAN, MZO, sygn. 67, k. 8-9, *Osadnictwo, mienie poniemieckie, kredyty 1945-1948*, Olsztyn 1945.

⁵⁷ M. Ordyłowski, wyd. cyt., s. 24-26. Zob. także M. Zaremba, wyd. cyt.

⁵⁸ T. Szarota, wyd. cyt., s. 116-141.

⁵⁹ Tamże, s. 129.

poleca się opuszczone domy i mieszkania zabezpieczyć, a w przypadku stwierdzenia osoby niszczącej, natychmiast osadzić ją w areszcie i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje⁶⁰. To oznaczało często wielomiesięczny pobyt w obozie pracy przymusowej. Kilka takich orzeczeń możemy odnaleźć w teczkach Komisji do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Pierwsze z nich dotyczyło mieszkańca powiatu opatowskiego: „Borek Czesław lat 28 z zawodu pomocnik tokarski, żonaty, dwójka dzieci, od chwili odzyskania niepodległości państwowej nie zajął się uczciwą pracą, a po nieudanej próbie wstąpienia do służby milicyjnej, zajął się handlem polegającym na skupowaniu w Jeleniej Górze rzeczy od Niemców i Polaków w wywozu tego towaru do Centralnej Polski. Jak sam zeznał, był w tym celu 7-9 razy w Jeleniej Górze, niezależnie od wywiezionych wówczas rzeczy, wysłał pocztą kilkanaście paczek. Rzeczy skupował po największej części od funkcjonariuszy MO, wykorzystując swoje dawne z nimi stosunki osobiste (sprawę funkcjonariuszy MO przekazano prokuraturze wojskowej). Poddelegatura, stawiając wniosek o skierowanie Czesława Borka do pracy przymusowej na okres 6 miesięcy wychodzi z założenia, że panoszący się na Ziemiach Odzyskanych <<szaber>> i związane z nim masowe wywożenie ruchomości w celach handlowych do województw centralnych powinno spotkać się z natychmiastową represją karną. Gdyby nie handlarze typu podejrzanego Borka, miejscowy aparat milicyjny i administracyjny z większą pilnością stałby na straży prawa. Za stosunkowo niskim wymiarem kary przemawia fakt posiadania dwojga dzieci, małe wykształcenie oraz okoliczności, że widząc współpracę w swych transakcjach funkcjonariuszy MO, mógł przypuszczać, że nie są one ścigane, a co za tym idzie i zakazane⁶¹.

Inny przykład takiej walki z szabrem dotyczył kupca z Torunia: „Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy przesyła w załączeniu akta przeciwko Teofilowi Czerniejewskiemu podejrzanego o to, że jako właściciel sklepu maszyn do szycia w Toruniu trudnił się handlem przedmiotami pochodzącymi z szabru. Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Toruniu podczas inspekcji miasta stwierdził, w czasie lustracji przedsiębiorstwa T. Czerniejewskiego, że podejrzany ma zawyżoną ilość towarów, przyczem faktury są bez podpisu względnie są zaopatrzone podpisanymi nieczytelnymi bez adresu wystawcy, a w końcu część z nich jest wystawiona przez samego podejrzanego. Przesłuchiwany w tej sprawie podejrzany przez Delegaturę podaje mętne wyjaśnienia, że towary zakupywał na rynku od nieznanomych sprzedawców oraz że towary zakupywał na terenie Ziemi Odzyskanych, a w końcu że nie pamięta skąd towary te pochodzą i że dziś nie jest w stanie przypomnieć sobie. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że podejrzany po ustąpieniu Niemców z Torunia w 1945 roku czasowo pełnił obowiązki Kierownika Wydziału Śledczego

⁶⁰ AAN, MO, *Zabezpieczenie budynków mieszkalnych i innych przed dewastacją*, sygn. 454, k. nlb., Koszalin 1946.

⁶¹ AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, sygn. 1079, k. 2, *Wywóz mienia z Jeleniej Góry przez niepracującego*, Jelenia Góra 1946.

MO, na którym to stanowisku miał możliwość naszabrować większą ilość maszyn różnego rodzaju z całego Torunia [...]. Podejrzany jest typowym szkodnikiem gospodarczym, który realizując swoje nastawienie antypolskie ma na względzie w pierwszej linii swój osobisty zysk⁶².

Przybycie na ziemię przyłączone i zajmowanie mieszkań przez tzw. element spekulacyjno-szabrowniczy doprowadziło do sytuacji, w której zabrakło lokali dla fachowców przybywających z Polski centralnej i z zagranicy⁶³.

Już w roku 1945 robotnicy napływowi zaczęli domagać się mieszkań, walki ze spekulantami, nadużyciami i łapownictwem mieszkaniowym⁶⁴. Przykłady takich nadużyć odnajdujemy w dokumentach wzmiankowanej już wcześniej Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Jedna ze skarg złożona przez członka Komisji Mieszkaniowej do spraw Wysiedleń i Przesiedleń wpłynęła do agendy gdańskiej. Dotyczyła ona pośrednictwa w nielegalnej sprzedaży mieszkania: „Delegatura w Gdańsku przesyła w załączeniu akta dochodzeniowe przeciwko Lejii Kac podejrzanej o to, że w lipcu 1946 roku we Wrzeszczu pośredniczyła przy sprzedaży mieszkania małżeństwa Litwaków w zamian za umówione wynagrodzenie. Przedstawicielstwo Komisji Specjalnej w Gdańsku wszczęło postępowanie na skutek zgłoszenia skargi przez obywatela Antoniego Zająca na Zygmunta i Antoninę Litwak zajmujących mieszkanie składające się z dwóch pokoi i kuchni, usiłujących sprzedać to mieszkanie osobom trzecim za 50 tys. złotych. Na podstawie zeznań przesłuchanych świadków zostało niezbitnie udokumentowane, że Leja Kac pośredniczyła przy transakcji, w zamian za co miała otrzymać 10% sumy [...]. Fakty sprzedaży mieszkań na Wybrzeżu są plagą, a przestępstwa tego rodzaju pozbawiają mieszkań pracowników zatrudnionych w urzędach i instytucjach państwowych, uniemożliwiają właściwy przydział mieszkań dla świata związanego z pracą w portach, a zdaniem Delegatury godzi to w strukturę gospodarczą Wybrzeża i powinno być szczególnie tępione⁶⁵.

Nie można jednak zapominać, że wśród szabrowników przybywających np. na Dolny Śląsk przeważali ludzie biedni, którzy utracili podczas wojny cały dorobek życia. Dla nich przywóz z „Zachodu” wyposażenia mieszkań stanowił jedyną szansę na rozpoczęcie normalnej egzystencji⁶⁶.

⁶² Tamże, sygn. 1078, k. 1-2, *Wywóz mienia z Ziemi Odzyskanych przez kupca z Torunia*, Bydgoszcz 1946.

⁶³ T. Szarota, P. Dziurzyński, wyd. cyt., s. 652.

⁶⁴ AAN, Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, sygn. 1079, k. 2, *Wywóz mienia z Jeleniej Góry przez niepracującego*, Jelenia Góra 1946.

⁶⁵ Tamże, sygn. 962, k. 1-4, *Usiłowanie sprzedaży mieszkania przez robotników w Gdańsku – Wrzeszczu*, Gdańsk 1946.

⁶⁶ T. Szarota, wyd. cyt., s. 127.

6. Akcja osiedleńczo-weryfikacyjna a sytuacja mieszkaniowa

Równocześnie z akcją osadniczą na tzw. Ziemiach Odzyskanych przeprowadzono wysiedlenia ludności niemieckiej na podstawie ustaleń uchwał poczdamskich z 2 sierpnia 1945 roku. Przesiedlenia ludności objęły także ziemie dawne. Nad przebiegiem działań czuwał delegat MZO, jak również misje zagraniczne. W wyniku wspomnianej akcji wskaźnik ludności niemieckiej pozostającej w roku 1948 na tych terenach zmalał do 1,8%⁶⁷.

Przebieg tego procesu w Gdańsku opisał Piotr Perkowski. Wiosną 1945 r. pracownicy polskiej administracji planowali jak najszybszą polonizację Gdańska. Uskarżali się na opieszałość władz rosyjskich w sprawie wysiedleń. Ludzie zachęceni obietnicą polskiego Gdańska zaczęli entuzjastycznie przyjeżdżać na Wybrzeże. Nie byli oni do końca poinformowani o rozmiarze zniszczeń i dopiero na miejscu okazało się, że zniszczona infrastruktura nie pozwalała na należyte zakwaterowanie wszystkich przyjezdnych. Poniekąd z tych powodów latem 1945 r. przystąpiono za zgodą władz lokalnych do masowych wysiedleń. O tym, jak szybki był ten proces w Gdańsku, świadczą niektóre dane liczbowe. Pierwszy i niedokładny spis ludności na koniec czerwca 1945 r. wykazał 134 tys. mieszkańców. W tamtym czasie jedynie 8,5 tys. z nich zakwalifikowano jako ludność polską. Natomiast około 124 tys. przypadło ludności niemieckiej, która stanowiła większość w każdej dzielnicy. W najszybciej wysiedlanej Oliwie ta przewaga była trzykrotna. Z końcem lata 1945 r. przewaga ludności niemieckiej była blisko czterokrotna. Już jesienią osiągnięto stan równowagi. Pod koniec 1945 r. Polaków było już dwa razy więcej (80 tysięcy Polaków i 40 tysięcy Niemców). Jednorodność narodowościową miasto osiągnęło z końcem 1947 r. (odpowiednio 165 tysięcy i 105 osób)⁶⁸.

Wysiedlanie Niemców nie odbywało się bezproblemowo. Jak ustalił Dariusz Jarosz, zdarzało się również, że „Niemcy, którzy opuścili swe miejsca zamieszkania przed nadejściem Armii Czerwonej, po jej wkroczeniu wracali do swych domostw, gdzie już zainstalowali się Polacy i dzięki poparciu lokalnych radzieckich komendantur wojskowych upominali się (często skutecznie) o zwrot swych mieszkań i gospodarstw. Bywało również, że wysiedlenia były dokonywane bezprawnie, przez urzędników państwowych, których celem było jedynie wyszabrowanie opuszczonych przez Niemców gospodarstw domowych”⁶⁹. Na przykład w Koźlu pierwsze wysiedlenia odbyły się w nocy z 1 na 2 lipca 1945 r. Akcję przeprowadzili milicjanci, UB-owcy oraz urzędnicy Starostwa Powiatowego i Zarządu Miasta. Ze zgromadzonych 720 osób po interwencji Sowieców zostało wysiedlonych tylko 335 osób. Ich opróżniane mieszkania były natychmiast rabowane przez funkcjonariuszy MO i UB i pracowników urzędów kozielskich. Kolejne wysiedlenie Niemców z Koźła

⁶⁷ L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 58-59.

⁶⁸ P. Perkowski, wyd. cyt., s. 50-51.

⁶⁹ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 195.

odbyło się 19 października 1945 r. z udziałem wojska. Ich mieszkania były zajmowane i szabrowane⁷⁰. Trudno oszacować, jak powszechne były takie procedury.

Efekty akcji osiedleńczej na tzw. Ziemiach Odzyskanych w latach 1946-1948 przedstawili w swych pracach Stanisław Banasiak i Patrycy Dziurzyński. Do końca 1945 r. na ziemie ponemieckie przesiedliło się ponad 1630 tys. osób z ziem starych i ponad 400 tys. z ZSRR. Coraz liczniejszą grupę stanowili osadnicy wojskowi. W połowie 1948 r. było ich (wraz z rodzinami) ponad 530 tys., tj. nieco ponad 10% wszystkich osiedlonych. Osobną grupę stanowili Ukraińcy przymusowo przesiedleni z terenów Polski Południowo-Wschodniej (w ramach akcji „Wisła” w okresie między kwietniem a lipcem 1947 r.) – ogółem ok. 150 tys. osób. W rezultacie tych procesów w grudniu 1948 r. stan ludności polskiej na tych terenach wynosił ponad 5525 tys. osób, z czego w mieście zamieszkiwało ponad 2461 tys., a na wsi ponad 3063 tys. Na tę wielkość zaludnienia składało się ponad 935 tys. osób ludności rodzimej, ponad 1331 tys. przesiedleńców z ZSRR, prawie 235 tys. reemigrantów i „repatriantów” z innych krajów i blisko 2500 tys. przesiedleńców z ziem dawnych oraz 524 tys. dzieci do lat czterech⁷¹. Wśród mieszkającej tam ludności byli też – nieliczni – Rosjanie, Białorusini, Żydzi, Litwini, Czesi, Cyganie, Grecy i stopniowo wysiedlani Niemcy.

W czasie trwania pierwszego etapu osiedleńczego na tzw. Ziemiach Odzyskanych zrealizowano także akcję weryfikacyjną ludności rodzimej. Była ona prowadzona pod hasłem „nie chcemy ani jednego Niemca, ale nie oddamy ani jednej duszy polskiej” i miała na celu ustabilizowanie sytuacji w kraju oraz szybszą i płynną asymilację przyłączonych do Polski Ziem Zachodnich i Północnych⁷².

Weryfikacja narodowościowa nie przebiegała bezkonfliktowo. Ludność uznana przez władze za Polaków żyła przez lata w państwie niemieckim. Taka sytuacja sprzyjała asymilacji i przyjmowaniu wzorców niemieckich. Stąd nie było łatwe wskazanie, kto był Niemcem, a kto Polakiem. Ludność rodzima czuła się związana z niemiecką kulturą i opowiadała się za przynależnością do narodu niemieckiego. Nie miało to jednak większego znaczenia podczas weryfikacji. W rezultacie nadano obywatelstwo polskie ponad milionowi autochtonów⁷³, posiadających do roku

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ P. Dziurzyński, 1963, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa, s. 353-357; S. Banasiak, 1963, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Instytut Zachodni, Poznań, s. 48, 152, 207.

⁷² L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 47-60. Jak pisze na ten temat Dariusz Stola, takie „chwytlive hasło” po kilku latach okupacji niemieckiej zyskało przychylny odzew wśród ogromnej liczby Polaków. Zamiar wysiedlenia Niemców z ziem zarówno przyłączonych jak i dawnych połączył praktycznie wszystkie siły polityczne. Polskie władze wysiedlenia przeprowadzały z niezwykłą determinacją. Po 1948 r. w nowych granicach pozostało ponad 100 tys. Niemców – jak pisze D. Stola – niewątpliwych oraz liczniejsza grupa tych, których narodowość i obywatelstwo było problematyczne. Zob. D. Stola, 2010, *Kraj bez wyjścia*, Warszawa, s. 67.

⁷³ Po wojnie do 1949 r. polskie obywatelstwo uzyskało ponad milion autochtonów (termin „autochton” odnosi się dosłownie do ludności rodzimej Ziem Zachodnich i Północnych, pochodzącej z danego obszaru, a nie napływowej). Ich narodowość ustalano urzędowo jako polską w wyniku spe-

1945 obywatelstwo niemieckie (najwięcej na Warmii, Mazurach i Górnym Śląsku). Na Ziemi Lubuskiej za polskich obywateli uznano 14 569 osób wcześniej legitymujących się niemieckim obywatelstwem⁷⁴.

Weryfikacja niosła ze sobą wiele nieprawidłowości i nadużyć, związanych głównie z zawłaszczaniem mienia rdzennych mieszkańców. Ciekawym dokumentem pozwalającym na przedstawienie istoty tego procesu i towarzyszących mu emocji w mikroskopii są skargi kierowane do ówczesnych władz. Oto na przykład Paulina Barcz w 1947 r. pisała do MZO: „Na skutek fałszywych obwinień zostałam aresztowana 19 lipca 1946 r. Mieszkanie zostało opieczętowane przez członka UB [Urzędu Bezpieczeństwa] wraz z wyposażeniem mieszkania. Po powrocie okazało się, że pomimo na pierwszy rzut oka nienaruszonych pieczęci ograbiono mnie ze wszystkiego (pościeli, obrusów, bielizny osobistej, butów, rękawiczek, lampy naftowej, garków, 2 metrów flaneli, 5 kilogramów mąki, 1 kilograma cukru, mydła, 600 marek niemieckich, książeczki oszczędnościowej na 3 tys. marek, żakietu, halki i korespondencji męża). Jestem autochtonką i chroni mnie takie samo prawo co każdego obywatela RP i na podstawie tych praw domagam się ochrony przed bezprawiem!”⁷⁵.

Analogiczna skarga napłynęła z Gdańska do Wojewódzkiego Komitetu Opieki nad Zweryfikowanymi. Jej autor – Jan Steinke – opisywał nieetyczne zachowanie funkcjonariusza UB. Został on aresztowany 2 listopada 1946 roku i osadzony wraz z żoną i piątką dzieci w więzieniu w Gdańsku. Dwóch synów i córkę zwolniono po 14 dniach. Jednak jego żonę i dwojkę dzieci przetrzymano w więzieniu aż do 7 czerwca 1947 r. bez rozprawy. Po interwencji prokuratora wszyscy zostali zwolnieni. Aresztowania dokonał porucznik UB – Kazimierz Białkowski, który po zatrzymaniu rodziny Steinke zajął ich mieszkanie włącznie z ich rzeczami osobistymi. Prośba pana Jana o opuszczenie mieszkania przez Białkowskich skończyła się fiaskiem. Od żony porucznika usłyszał, że mieszkanie dostali z przydziału, a meble kupili od Urzędu Likwidacyjnego. Rozgoryczenie gdańszczanina było olbrzymie. Nie rozumiał podstaw takiego traktowania, tym bardziej że na terenie Gdańska mieszkał od 1926 r. Należał do mniejszości polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Organizował powszechną szkołę polską na terenie Nowego Portu w latach 1928/1929. Został z rodziną bez dachu nad głową, pomimo że na zwolnieniu z więzienia była adnotacja uprawniająca go do powrotu do mieszkania. Niestety, porucznik Białkowski był bardzo zapobiegliwy. Podczas zwalniania dwóch synów i córki z więzienia zmusił ich do podpisania oświadczenia, „że nie mają prawa zamieszkiwania na Wybrzeżu ani do podjęcia pracy zarobkowej i nie chciał później oddać tego oświadczenia”⁷⁶.

cialnej procedury weryfikacyjnej. W praktyce opóźnienia w wydawaniu przepisów, niekompetencja i samowola urzędników oraz specyficzne warunki, w jakich znaleźli się sami weryfikowani, spowodowały, że wielu propolskich autochtonów wysiedlono, a tych, którzy opowiadali się za przynależnością do Niemiec, uznano za Polaków (często wbrew ich woli). Zob. D. Stola, wyd. cyt.

⁷⁴ C. Osekowski, wyd. cyt.

⁷⁵ AAN, MZO, sygn. 866, k. 15, *Wýwóz mebli z terenu Ziem Odzyskanych*, Marcinów Duży 1947.

⁷⁶ AAN, MAP, mf. B-3376, *Skargi i zażalenia*, Sopot 1947.

Założenia i realizacja planu przesiedleńczego z poszczególnych powiatów Polski Centralnej i Wschodniej zostały ocenione krytycznie. W dokumentach Departamentu Osiedleńczego przy Ministerstwie Administracji Publicznej (MAP) opisano go jako zbyt mechaniczny i pochopny. Zarzucano, że nie uwzględnił rzeczywistych możliwości przesiedleńczych poszczególnych powiatów. Przykładowo w województwie olsztyńskim planowano osiedlić z ziem dawnych 8 tys. rodzin, a osiedlono do września 1949 roku zaledwie 2449 rodzin. Z powiatu sochaczewskiego wyznaczono do przesiedlenia 150 rodzin, a przesiedlono 9. Z powiatu mławskiego z 350 rodzin przesiedlono jedynie 72 rodziny.

Usprawnienie akcji osiedleńczej (szczególnie na obszarach rolniczych) miało się odbyć głównie przez zaludnienie tych terenów przez ludność wiejską. W 1949 roku MAP w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych określiło plan regionalnego przesiedlenia na ziemie zachodnie 25 tysięcy rodzin rolniczych (w roku następnym przewidziano przeniesienie kolejnych 15 tysięcy). Statystyki wskazują, że najwięcej rodzin przesiedlono do województwa szczecińskiego – 5650 (w tym 4000 z ziem dawnych). Na kolejnych miejscach znalazły się: województwo olsztyńskie – 2700 rodzin (w tym 250 z ziem dawnych); wrocławskie – 2650 (w tym 1000 z ziem dawnych); poznańskie – 1900 (w tym 900 z ziem dawnych); białostockie – 750 rodzin (w tym 600 z ziem dawnych) i w końcu śląskie – 600 rodzin (w tym 200 z ziem dawnych)⁷⁷.

Działania te związane były z tym, że akcja przesiedleńcza miała być nie tylko: „Instrumentem w zagospodarowaniu ziem zachodnich, ale nie mniej ważnym narzędziem do uregulowania sprawy karłowatych gospodarstw na ziemiach dawnych, gdzie nadwyżki ludnościowe na wsi niejednokrotnie hamują podejmowane przez Rząd wysiłki podniesienia poziomu życiowego mas chłopskich. Wskazanie też małorolnym chłopom wyjścia w postaci osiedlania się na ziemiach zachodnich na gospodarstwach pełnorolnych stwarza dla nich lepsze warunki i możliwości gospodarowania i rozwoju [...]. Obecny etap akcji przesiedleńczej wymaga wzmoczonego wysiłku oraz bezpośredniego dotarcia do każdej gromady do poszczególnych chłopów – w celu zapoznania go z warunkami osiedlenia się na ziemiach zachodnich [...]. A tylko przez planową pracę propagandową można dotrzeć do świadomości chłopów, przekonując ich, że przez objęcie gospodarki pełnorolnej poprawi on swój poziom życia i warunki materialne”⁷⁸.

Podczas prowadzenia akcji osiedleńczej w województwach pomorskim i poznańskim naciskano, aby w pierwszej kolejności zagospodarowywano domostwa poniemieckie. Na ziemiach zachodnich olbrzymią większością przybyszów zza Buga stanowili rolnicy. Starano osiedlać się ich właśnie na poniemieckich gospodar-

⁷⁷ AAN, MAP, Departament Osiedleńczy, sygn. 271, k. 42. *Kontrola z przeprowadzenia akcji osiedleńczej na rok 1949*, Warszawa 1949. AAN, MAP, Departament Osiedleńczy, sygn. 271, k. 49. *Plan przesiedleńczo-osiedleńczy na rok 1950*, Warszawa 1950.

⁷⁸ AAN, MAP, wyd. cyt., k. 42, 49, 51, 60.

stwach. Pewne grupy, rozgoryczone przymusem opuszczenia rodzinnych stron i które po przyjeździe nie otrzymały odpowiedniej pomocy materialnej, często odmawiały wyładowania dobytku, koczowały przy dworcach i na torach⁷⁹.

7. Powojenna kwestia mieszkaniowa a Holocaust

Wojna i jej konsekwencje miały również istotny wpływ na losy mienia żydowskiego, w tym na problemy własnościowe ich domostw.

Według różnych szacunków straty Żydów polskich w wyniku wojny wyniosły 2,7-2,9 mln osób, z tego w obozach śmierci zginęło około 1860 tys. Liczbę ocalałych szacuje się na 300-800 tys.⁸⁰ W czasie wojny własność żydowska znalazła się w polskich rękach; wiele miast i miasteczek zmieniło dzięki temu radykalnie swoją strukturę narodowościową, zostały „spolonizowane”⁸¹. Zagłada ludności żydowskiej spowodowała wyludnienie miast podczas wojny oraz pociągnęła za sobą masowe przechodzenie mieszkańców wsi do aglomeracji miejskich⁸². Nowi właściciele żydowskich domów i mieszkań czuli się zagrożeni powrotami ocalałych z Holocaustu. Polacy obawiali się powojennych rozliczeń, konieczności zwrotu żydowskiego mienia. Nie byli zadowoleni z pojawienia się żydowskich sąsiadów, postrzeganych jako konkurencji w wyścigu do dóbr materialnych⁸³. Dariusz Jarosz za Aliną Skibińską charakteryzuje ten stan w następujący sposób: „Nieliczni ocaleni z grupy – eksterminowanej i prześladowanej powracali okaleczeni i poranieni, ale z nadzieją na dalsze życie. Relacjonują, że spotykały ich zdziwione spojrzenia, niemiłe zaskoczenie, słowa nieoczekiwane: czuli, że nikt na nich nie czekał, nikt nie życzył sobie ich powrotu. Pytanie <<więc jeszcze żyjecie?>>, zapisane w niezliczonych żydowskich relacjach i wspomnieniach, było tylko z pozoru niewinne. Zawierało ogromny ładunek emocjonalny. W odczuciu Żydów było to niezyczliwe, a nawet wrogie <<powitanie>>”⁸⁴.

Podobne gorzkie spostrzeżenia zamieścił w swym dzienniku Celel Perechodnik. Pisał wprost, że Żydzi byli tyle warci, ile mogli za siebie zapłacić. Posiadane przez nich przedmioty w dużym stopniu trafiły do Niemców. Niektórym udało się sprzedać część z nich Polakom. Inni oddawali swoje rzeczy znajomym na przechowanie, licząc na to, że po wojnie będą mogli je odebrać. Ulokowanie drobnych przedmiotów u wielu znajomych dawało większą szansę na ich odzyskanie po wojnie. Niektórzy tak bardzo przyzwyczaili się do nowych rzeczy, że nie widzieli podstaw do ich zwracania. A ich prawowici właściciele często nie potrafili się przed taką sytuacją obro-

⁷⁹ T. Szarota, wyd. cyt., s. 114-115.

⁸⁰ W. Grabowski, wyd. cyt., s. 35-36; Raport, wyd. cyt., s. 32; *Historia Polski w liczbach*, t. 1, Państwo. Społeczeństwo, Warszawa 2003, s. 365.

⁸¹ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 197-198.

⁸² K. Kersten, 1993, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Aneks, Londyn, s. 6-8.

⁸³ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 197-198.

⁸⁴ Tamże.

nić⁸⁵. „Wszak każdy Polak miał jednego przyjaciela Żyda, który go prosił ze łzami w oczach o łaskę ulokowania rzeczy u niego. Wspaniałomyślnie zgadzano się, a jeśli Żyd okazał się grzecznym, to wyjechał do Treblinki i sprawa była wyjaśniona. Majątek się powiększał, sumienie było czyste *tout va tres bien*. Gorzej bywało, jeśli Żyd okazał się natrętnym, chciał żyć nadal i upominał się o swoje rzeczy [...]. Tacy «natrętni» Żydzi byli na straconej pozycji. Powojenne prawo szybko zaczęło chronić nowych właścicieli, którzy stawali się nimi przez «zasiedzenie»⁸⁶.

Odzyskanie rzeczy osobistych czy sprzętów domowych zależało od dobrej woli przechowującego. Dużo bardziej skomplikowaną kwestią było odzyskanie nieruchomości. Zmuszało to często do sporych wydatków. Budynki obciążone były hipoteką, a to prowadziło do kolejnych utrudnień. Byli jednak tacy, którzy potrafili sobie z tym poradzić. Wśród nielicznych ocalonych pojawiły się grupy Żydów zajmujących się odzyskiwaniem kamienic. Przedstawiali w sądzie odpowiednie zaświadczenia, wchodzili w posiadanie nieruchomości, a następnie szybko ją sprzedawali. Jednak większość z nich nie miała tyle szczęścia – a raczej sprytu. Wyjeżdżali z Polski, zostawiając tu swoją przeszłość, dorobek i wspomnienia. „Wyjeżdżali bo w powojennej Polsce nie było dla nich miejsca. Klucze i Kasa przeszły już w inne ręce”⁸⁷.

Perturbacje, jakie towarzyszyły odzyskiwaniu mienia prywatnego przez ocalałych, opisuje również Łukasz Krzyżanowski: „Chcąc odzyskać swoje majątki Żydzi musieli stoczyć walkę z regulacjami ograniczającymi prawa osób pozbawionych majątku oraz przewyciężyć wiele innych przeszkód. Ze względu na biedę ocalałych, masową emigrację większości z nich oraz bardzo skomplikowaną sytuację, w jakiej po 1945 r. znalazło się wiele żydowskich nieruchomości, większość odzyskanych majątków była natychmiast odsprzedawana Polakom. Na szybkiej sprzedaży zależało także członkom grup przestępczych zajmujących się nielegalnym przejmowaniem żydowskiego mienia. Przypadki restytucji majątków uznanych przez państwo za «opuszczone» nie zmieniały więc ogólnego trendu przechodzenia własności żydowskiej w ręce nieżydowskie. Zjawisko to może być uznane za ostatni etap procesu przywłaszczenia, który rozpoczął się na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej i trwał jeszcze po wojnie. Zapoczątkowany przez Niemców i kontynuowany po wyzwoleniu transfer własności spotkał się z aprobatą wielu Polaków, którzy stali się posiadaczami mienia żydowskiego. Proces ten odpowiadał również powojennemu reżimowi komunistycznemu, który dążył do utworzenia homogenicznego i monoetnicznego państwa”⁸⁸.

⁸⁵ K. Markusz, *Klucze i kasa*, <http://www.jewish.org.pl/index.php/he/historia-mainmenu-66/6554> (25.10.2014).

⁸⁶ B. Engelking, 2014, *Czarna godzina. Rzeczy żydowskie oddane na przechowania Polakom*, [w:] *Klucze i kasa. O mieniu żydowskich w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, J. Grabowski, D. Libionka (red.), Warszawa, s. 444-445.

⁸⁷ K. Markusz, wyd. cyt.

⁸⁸ Ł. Krzyżanowski, 2014, *Chcieliśmy by ten dom nie pozostał w obcych rękach. Sądowa restytucja mienia żydowskiego na przykładzie Radomia i Kalisza 1945-1948*, [w:] J. Grabowski, D. Libionka (red.), *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, Warszawa, s. 639-640.

Prezentowane opinie świadczą o tym, jak daleka od prawdy była rzeczywistość w stosunku do deklaracji władz państwowych o naprawieniu krzywd zadanych przez okupantów, które zawarto w Manifeście PKWN⁸⁹.

Według Marcina Zaremby wojna miała wpływ na ujawnienie się wrogich zachowań wobec Żydów, co miało wynikać nie tylko z antysemityzmu, ale również ze splotu takich motywów, jak: zanik więzi społecznych, strach czy chęć osiągnięcia korzyści materialnych⁹⁰.

W takiej sytuacji bezpieczniejsze dla ocalałej ludności żydowskiej okazało się zamieszkanie na ziemiach zachodnich i odbudowanie tam swojej wspólnoty. Dolny Śląsk, uważany za spokojniejszy rejon, stał się miejscem masowego osadnictwa żydowskiego. Na początku lipca 1946 r. było tam około 90 tys. Żydów i tworzyli oni najliczniejsze skupisko tej ludności w Polsce. Po pogromie kieleckim liczba ta szybko stopniała do 60 tys.⁹¹.

Przystanią dla ocalałych Żydów stał się także powojenny Sopot. Choć i tam ich powroty spotkały się ze zdziwieniem mieszkańców tego miasta: „Ku wspólnemu zdumieniu – pisze Fułek – Niemców oraz Polaków, do Sopotu zaczęli powracać ci, których skazano na zagładę w ramach «ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej»”⁹².

Na początku lat 30. XX wieku w Ostseebad Zoppot żyło blisko pięć tysięcy osób (czyli ponad dwa razy więcej niż Polaków) przyznających się do żydowskiej narodowości. Mieli tu swoją synagogę, cmentarz, koszerne restauracje, sklepy i hotele. W roku 1945 Żydzi wrócili do „swojego” Sopotu. Ci, którzy uniknęli zagłady, powrócili do swych domostw, mając nadzieję, że ocalały jakieś rodzinne pamiątki i resztki przedwojennych majątków. Liczyli też na cichą przystań po wojennej makabrze. W 1945 r. do Sopotu przybyło pięćdziesięciu Żydów, dwa lata później było ich blisko pięciuset. W Sopocie odbudowywali swoją tożsamość i społeczność. Mieli tam swój kibuc o nazwie „Kineret” mieszczący m.in. mieszkania, punkt wydawania odzieży i stołówkę. Z czasem zaczęto nawet mówić o tzw. żydowskiej dzielnicy, z własną biblioteką, klubem i czytelnią czasopism. Pogrom kielecki spowodował ponowny *exodus* Żydów sopockich. Emigracje rozpoczęły się w połowie 1947 r. i trwały do 1950 r. Wyjechało wówczas bardzo wielu młodych ludzi. Na pozostanie zdecydowali się nieliczni, związani z Polakami, a także ci, którym nie groziła deportacja w związku z utworzeniem w Sopocie strefy nadgranicznej. W nowym państwie żydowska narodowość nie okazała się powodem do chwały, a raczej wyraźnie ciążyła⁹³.

⁸⁹ A. Skibińska, 2014, *Problemy rewindykacji żydowskich nieruchomości w latach 1944-1950. Zagadnienia ogólne i szczegółowe (na przykładzie Szczeczeszyna)*, [w:] J. Grabowski, D. Libionka (red.), *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, Warszawa, s. 530.

⁹⁰ M. Zaremba, wyd. cyt., s. 125-127.

⁹¹ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 197-198.

⁹² W. Fułek, R. Stinzing-Wojnarowski, 2007, *Kurort w cieniu PRL-u. Sopot 1945-1989*, Gdańsk, s. 45-47.

⁹³ W. Fułek, R. Stinzing-Wojnarowski, wyd. cyt., s. 45-47.

8. Podsumowanie

Wielkie migracje wojenne zakończyły się pod koniec 1949 r., chociaż jeszcze w 1950 roku wyjechało z Polski 61 tys. osób. Wielkość tych ruchów objęta ewidencją wynosiła 5,8 miliona osób. Szacuje się jednak, że spontaniczne przemieszczenia ludności z ostatnich miesięcy przed wojną i pierwszych po zakończeniu wojny wynosiły około 8 milionów osób⁹⁴.

Wykonany na początku 1946 r. sumaryczny spis ludności, choć skąpy i nie zawsze wiarygodny, pozwolił na pierwsze zbilansowanie wpływu zmian demograficznych na sytuację mieszkaniową jedynie na terenie miast. Rezultaty spisu wykazały, iż w porównaniu z okresem przedwojennym ubytek zasobów lokalowych był stosunkowo mniejszy niż ubytek ludności. Przeciętne zaludnienie mieszkań w miastach zmalało z 2,0 osoby/izbę w 1931 r. do 1,7 osoby/izbę w 1946 roku.

Mimo poprawy wskaźnika przeciętnego zaludnienia mieszkań sytuacja lokalowa była bardzo trudna. Największe zniszczenia dotknęły duże miasta, do których napływ ludności był największy. Właśnie te zniszczenia i zmiany w stanie ludności wytworzyły duże rozbieżności w poziomie warunków mieszkaniowych między poszczególnymi rejonami kraju, a niekiedy nawet między blisko położonymi miejscowościami⁹⁵.

Jakość zasobów mieszkaniowych wskutek wojny i zaniedbań konserwatorsko-remontowych uległa pogorszeniu. Znaczna liczba mieszkań znajdowała się w budynkach częściowo uszkodzonych lub prowizorycznie zabezpieczonych, a przez to narażonych na szybsze niszczenie. Następował proces ich dekapitalizacji.

Warunki lokalowe komplikowały wspomniane przemieszczenia ludności związane z migracją, repatriacją z ziem wschodnich, reemigracją z Ziemi Zachodnich oraz powrotami Polaków z robót w Niemczech, które to procesy powodowały płynność zaludnienia i uniemożliwiały opanowanie złożonej sytuacji mieszkaniowej jeszcze kilka lat po wojnie⁹⁶. Zrujnowane miasta ze względu na swoją rolę przemysłową lub administracyjną cechował największy przyrost ludności i dynamika rozwoju⁹⁷.

Inne problemy utrudniające uporządkowanie gospodarki lokalowej to liczne nadużycia pracowników zarządów miast, wydziałów kwaterunkowych i władz lokalowych, skutkujące samowolnymi wysiedleniami z mieszkań oraz przywłaszczeniem majątku osób wykwaterowanych⁹⁸.

Można więc zaryzykować stwierdzenie, że negatywne konsekwencje wojny dla warunków mieszkaniowych były często pogłębiane przez nieudolność, a czasami wręcz złą wolę władz lokalnych.

⁹⁴ I. Fierli (red.), 2001, *Geografia gospodarcza Polski*, Warszawa, s. 46.

⁹⁵ L. Bednarczyk (red.), wyd. cyt., s. 89.

⁹⁶ A. Andrzejewski, *Polityka...*, s. 139-140.

⁹⁷ Tamże, s. 141.

⁹⁸ D. Jarosz, wyd. cyt., s. 199.

Literatura

- Andrzejewski A., 1947, *Atlas Ziemi Odzyskanych*, GUPP, Warszawa.
- Andrzejewski A., 1987, *Polityka mieszkaniowa*, PWE, wyd. 3 zm., Warszawa.
- Andrzejewski A., 1947, *Zagadnienia mieszkaniowe miast Ziemi Odzyskanych*, Warszawa.
- Andrzejewski A., 1951, *Zasoby mieszkaniowe miast w Polsce*, Prace Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego nr 3, PWT, Warszawa, s. 6-7.
- Banasiaak S., 1963, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Bugno-Janik B., Janik M., 2012, *Przerwana tożsamość? Gliwice: od miasta do technopolii*, Zeszyty Naukowe Politechniki Poznańskiej: Architektura i Urbanistyka, Poznań, z. 25, WPP, Poznań, s. 50-52.
- Drozdowska W., 1946, *Obrazki z życia dzieci Warszawy*, Opiekun Społeczny, nr 5/6, s. 56-58.
- Dziurzyński P., 1983, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, LSW, Warszawa.
- Engelking B., 2014, *Czarna godzina. Rzeczy żydowskie oddane na przechowanie Polakom*, [w:] Grabowski J., Libionka D. (red.), *Klucze i kasa. O mieniu żydowskich w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, Warszawa, s. 444-445.
- Fiedor K., 1963, *Dolny Śląsk w świetle dokumentów niemieckich z lat 1926-1939*, tłum. M. Szyrocki, Ossolineum, Wrocław.
- Fierli I. (red.), 2001, *Geografia gospodarcza Polski*, PWE, Warszawa.
- Fulek W., Stinzing-Wojnarowski R., 2007, *Kurort w cieniu PRL-u. Sopot 1945-1989*, Gdańsk.
- Goryński J., 1973, *Mieszkanie wczoraj, dziś i jutro*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Grabowski W., 2009, *Raport. Straty ludzkie poniesione przez Polskę w latach 1939-1945*, [w:] *Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, Materski W., Szarota T. (red.), Warszawa.
- Jarosz D., 2010, *Mieszkanie się należy: studium z peerelowskich praktyk społecznych*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Jarosz D., Miernik G., 2013, *Powódź roku 1947. Z badań nad kontekstami klęsk elementarnych w Polsce po II wojnie światowej*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, t. LXXIII, s. 201-220.
- Jeziński A., Leszczyńska C., 1999, *Historia gospodarcza Polski*, Wyd. Key Text, Warszawa.
- Kaczorowski M., 1980, *Początki odbudowy kraju i stolicy*, Warszawa.
- Kersten K., 1993, *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956*, Aneks, Londyn.
- Krzyżanowski Ł., 2014, *Chcieliśmy by ten dom nie pozostał w obcych rękach. Sądowa restytucja mienia żydowskiego na przykładzie Radomia i Kalisza 1945-1948*, [w:] Grabowski J., Libionka D. (red.), *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, Warszawa, s. 639-640.
- Małecka A., 1946, *Rejon opiekuńczy ul. Brzeska na Pradze*, Opiekun Społeczny, nr 9/10, s. 60.
- Markusz K., 2014, *Klucze i kasa*, <http://www.jewish.org.pl/index.php/he/historia-mainmenu-66/6554> (25.10.2014).
- Ordyłowski M., 1991, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945-1948*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Osekowski C., 2014, *Osadnictwo polskie na poniemieckich ziemiach po drugiej wojnie światowej. Ziemia Lubuska i powiat Gubin*, <http://www.tranodraonline.net/pl/book/export/html/1654> (30.06.2014).
- Perkowski P., 2013, *Gdańsk – miasto od nowa*, Wyd. Słowo/Obraz Terytorium, Gdańsk.
- Pietrowicz A., 2005, *Ziemia odzyskana nie obiecana*, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej, nr 9-10.
- Piwońska I., 2013, *Wybrane problemy mieszkaniowe w miastach Polski w latach 1950-1956 w świetle akt Ministerstwa Gospodarki Komunalnej*, [w:] *Polska 1944/45-1989. Studia i Materiały nr 11*, Warszawa, s. 193-208.

- Roszkowski W., 1992, *Historia Polski 1914-1990*, PWN, Warszawa.
- Rózański H., 1988, *Śladem wspomnień i dokumentów (1943-1948)*, PWN, Warszawa.
- A. Sakson 1998, *Stosunki Narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Instytut Zachodni, Poznań.
- Skibińska A., 2014, *Problemy rewindykacji żydowskich nieruchomości w latach 1944-1950. Zagadnienia ogólne i szczegółowe (na przykładzie Szczeczeszyna)*, [w:] Grabowski J., Libionka D. (red.), *Klucze i kasa. O mieniu żydowskich w Polsce pod okupacją niemiecką we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, Centrum Badań nad Zagładą Żydów PAN, Warszawa, s. 530.
- Skrzypczak W., 1997, *Geografia ekonomiczna*, EFEKT, Warszawa.
- Stoła D., 2010, *Kraj bez wyjścia*, IPN, Warszawa.
- Szarota T., 1969, *Osadnictwo miejsce na Dolnym Śląsku w latach 1945-1948*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Szarota T., Dziurzyński P., 1965, *Osadnictwo na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947*, *Kwartalnik Historyczny*, z. 3, s. 652.
- Zaremba M., 2012, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Wyd. Znak, Warszawa.

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych.
Ministerstwo Administracji Publicznej.
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli.
Ministerstwo Gospodarki Komunalnej.
Ministerstwo Kontroli Państwowej.
Ministerstwo Odbudowy.
Ministerstwo Ziemi Odzyskanych.
Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym.